№. 282. w Wtorek **dnia 2. Grudnia 1845.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Najjaśniejszy Pan raczył udzielić oficiałowi i kanonikowi honorowemu, księdzu Perzyńskiemu w Wałczu, order orła czerwonego 3ciéj klassy.

Głogów, d. 26. Listopada. — Przed kilku dniami przyszło tu do niespokojności pomiędzy robotnikami przy kolei żelaznéj. Stojący na czele kolei żelaznéj Głogowskiéj Dr. Bail, chciał im zmniejszyć płacę; udali oni się przeto zaraz w liczbie przeszło 1500 ku bramie fortecznéj, która jednakże natychmiast została zamkniętą. Dr. Bail udał się pod strażą wojskową przed bramę celem ułożenia się z nimi, co jednakże żadnego nie odniosło skutku, a hałasy i pogróżki za bramą trwały przez noc całą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Skalmierzyce w Listopadzie. — Niedawno temu obchodzono w Kaliszu imieniny następcy tronu rossyjskiego. Naprzód odbyło się nabożeństwo w kościołach wszystkich wyznań, na którém znajdowali się urzędnicy cywilni i wojskowi. Po nabożeństwie był wielki obiad u wojskowego gubernatora księcia Galiczyna. Na obiad i świetny wieczór zaproszonych do niego było mnóstwo obywateli, władzom cywilnym i wojskowym rozkazano stawić się na nie, — z obywateli przybyło do Galiczyna tylko 13 osób, znanych pospolicie. Przytém zachowano zabawną etykietę. Trzynastu tych dziedziców usadzono przy osobnym stole, przy nich pozostawiono 50 nakryć zamarkowanych kartkami, na których imiona zaproszonych a nie przybyłych, nadzwyczaj niepokoiły tę trzynastkę. Przy drugim stole w téj saméj sali zgromadzeni urzędnicy cywilni i wojskowi stojąc spożywali podawane im potrawy. — Wszystkie władze policyjne surowy otrzymały rozkaz, aby baczne zwracały oko na gorliwość religijną mieszkańców, a szczególniéj osób oświeconych, pomiędzy stanami wyższemi i uczonymi. Osoby te mają zostawać pod ścisłą kontrolą, czy post zachowują, czy uczęszczają na nabożeństwo, czy ściśle zachowują przepisy kościoła lub są obojętnymi. Ćwierćrocznie niżsi urzędnicy mają zdawać sprawę z téj kontroli na piśmie, z niéj układają naczelnicy listę z całego powiatu i przesyłają cywilnemu gubernatorowi. Ten zaś zajmuje się statystyką całéj gubernii i przesyła ją księciu namiestnikowi. Namiestnik zaś ze wszystkich gubernii ułożoną tabelę generalną odsyła do cesarza. Kontrola ta ma służyć do czuwania nad umysłami podwładnych, które nakształt temperatury powietrza, mają burze, pluski lub pogodę zapowiadać na całéj przestrzeni królestwa. Równocześnie ma ona stanowić o czasie, w którym najstósowniéj w Polsce zaprowadzić kościół rossyjski. — Mnóstwo karczm po borach i na rozstajnych drogach zniesiono teraz w skutek nowego podatku na gorzelnie nałożonego. Około Łenczycy porozumiało się wielu obywateli i pozamykali u siebie gorzelnie i goścince, inni zaś nie chcąc się do nich przyłączyć, wystawili ich zamiar jako niebezpieczny rządowi i palą wódkę w dwójnasób i zarabiają swą niemoralnością w czworonasób, nie mając konkurentów w paleniu okowity i w przedaży wódki na gościńcach. (Gaz. Wrocł.)

Belgia.

Bruxella. Pierwsze manifestacye parlamentu i mowa dzienników zapowiadają Belgii posiedzenia izby bardzo burzliwe. Pan Van de Weyer jest jednym z ludzi najznakomitszych zmiany wrześniowéj i jednym z najwyżéj przez nią wyniesionych; wziął on władzę w rękę pod warunkami, które mogą bardzo narazić jego popularność, jego sławę zręczności, a nawet porządek parlamentarny. Człowiek ten należący do pokolenia nowego, do opinii liberalnéj, zaledwie jest ministrem od czterech miesięcy, a już uderzają nań wszystkie stronnictwa a dzienniki liberalne więcéj jak inne. Cóż zrobił, by wywołać tyle symptowatów nieprzyjazni? Gorzéj zrobił jak zmianę stronnictwa, chciał należéć do wszystkich stronnictw. Był to środek zwrócenia na siebie gniewu wszystkich. Może kto myśleć będzie, że w Belgii panuje anarchia opinii, i że gabinet bez wyraźnéj opinii jest najlepszym gabinetem. Błąd to wielki; nie ma tam anarchii, jest tam tylko zwrot opinii, który się odbywa następującym sposobem.

Wiadomo, że Belgia powstała w skutek połączenia się liberalnych i

---

BUELOW-KUMMEROW.

Obrazy polityczne państw Europejskich.

II. Austrya.

Austrya i Rossya pod względem polityki w biegunowym od siebie zostają odstępie. Co już w XVI. wieku o Austryi powiedziano: *Bella gerant alii, tu felix Austria nube,* można jeszcze i dziś o niéj powiedzieć. Austrya lubi pokój, nie wojnę, jest bierną nie czynną, jest konserwatywną i żadnych zmian u siebie nie dopuszczającą. Austrya dawnemi czasy wzmogła się przez małżeńskie stosunki swych książąt, i spadkobierstwo; dziś, gdy narody nie są już więcéj własnością swych książąt, któraby prawem spadku na innych przechodziła, Austrya traktatami urosła. Posiadłości w Polsce, we Włoszech i nad Adryatykiem, drogą układów dostały jéj się w podziale, w nadgrodę innych prowincyi, straconych w wojnie siedmioletniéj i wojnach Napoleońskich.

Austrya obejmuje przeszło 12,000 mil □ i przeszło 35 milionów mieszkańców; po Rossyi jest zatem pierwszém mocarstwem Europejskiem ze względu na rozległość granic i na ludność. Atoli jak Rossyi słabość w jéj olbrzymich rozmiarach leżała, tak chroniczną chorobą Austryi jest rozmaitość szczepów ludowych, w skład państwa wchodzących. Religia katolicka jest może jedynym spojem tych różnorodnych ludów, jednemu berłu podległych. Stare prowincye Austryi są do dynastyi monarchów swoich przywiązane, lecz Włochy i Gallicya są tylko obręczą wojskowéj siły do całości zbite. Prowincye Austryi na osobne Królestwa i Księstwa wydzielone, w tak małym do siebie zostają, czy to politycznym, czy socyalnym stosunku, że rana państwu zadana oderwaniem się jednéj prowincyi, drugich nie zakrwawi, ani téj rany nie poczują. Wszystko to, co silną jedność państwa stanowi, jakoto: narodowość, język, prawa, oświata, administracya, byt materyalny i t. p. w Austryi najrozliczniejszą stanowi mozaikę. Nawet podatki nie równo są rozłożone, bo kiedy Gallicya ogromne ciężary ponosi, Węgry mało co do ciężarów państwa przykładają się.

Z takiego stanu rzeczy tłomaczy się polityka państwa. Nie chce ono żadnych wstrząśnień, ani zewnętrznych ani wewnętrznych, bo cała ta sztuczna klejonka państw za takiem wstrząśnieniem rozleciałaby się może. Austrya nie może więc chcieć wojny, musi całą siłą i energią opierać się reformom religijnym i socyalnym, a zatem najsurowsze stawiać kary na wprowadzanie książek religijnemi i socyalnémi reformami nasiąkłych — musi być konserwatywną i antiwojenną, bo na tym systemie jéj całość zawisła.

Inne jest pytanie czy system taki, którego pół wiekowym reprezentantem jest ks. Metternich na długo ostać się może; — czy słuszna jest, aby państwo było jako człowiek słabych nerwów, którego lada stuk w omdlenie wprawia i niebezpieczeństwem życia grozi; — czy podobna jest, aby w dzisiejszéj oświecie zostać stagnacyjnym, i czy Austrya posiada tyle siły i wpływu, aby utrzymać pokój w Europie. Jeżeli chodzi o wojny zaborcze, lub wojny z uraz narodowych powstać mogące, takowe dotąd załatwiały się na drodze dyplomatycznéj. Ale gdyby Europie wojna socyalna kiedyś zagroziła, natenczas do téj sfery dyplomatyka już nie sięga, i wojna stałaby się nieuchronną.

Austrya będąc zesypkowém nagromadzeniem różnych narodowości, nie tylko musi na zewnątrz o pokój się starać, ale i na wewnątrz musiała środki obmyślać, by te różnorodne ludy i plemiona w posłuszeństwie utrzymać. Nie szukała tych środków w moralnéj sferze ludów, ale

katolików przeciw holendrom. W 1830. r. pozostało tylko dynastyi Nassau jedno stronnictwo przyjazne, stronnictwo Oranżystów. Składało się ono z części szlachty przywiązanéj do dworu, z wielkiego handlu, złożonego po większéj części z przemysłowców, przywiązanych opieką króla i korzystnym targiem na holenderskich koloniach prowadzonym i nakoniec z pewnéj liczby liberalistów o ideach Wolterowskich, których ubezpieczał protestantyzm rządzących. Widzimy więc, że w takim składzie stronnictwo oranżystowskie mogło mieć za sobą pieniądz, wychowanie, światło, ale nie miało sympatyi narodu i podpory mass. Musiało upaść i upadło. Po wypadkach dokonanych, po wskrzeszeniu Belgii, usunęło się zupełnie. Jest to jedyny rys podobieństwa do francuzkich Legitymistów, do których niesłusznie bywa porównywaném. Po zwycięztwie związek katolicko-liberalny utrzymał się długo dla obrony i z potrzeby uorganizowania kraju. Konstytucyę wspólną zgodą przyjęto i utwierdzono na rozległych zasadach; stronnictwo liberalne, było tutaj konsekwentne z swemi zasadami; stronnictwo katolickie przypuszczało zasadę i skutki, ponieważ będąc panem umysłów i ducha ludności, wiedziało dobrze, że praktyka na jego korzyść zostanie zwrócona. Pierwszy gabinet złożonym był z osób należących do odcieni najbardziéj krańcowych obu stronnictw; byli oni prawdziwemi reprezentantami unii. Ale powoli, dzięki wpływowi czasu, z natury rzeczy każdy starał się o przyciągnięcie władzy do siebie. Wówczas po kolei powstał gabinet Theux, wyłącznie katolicki; gabinet Lebeau-Rogier, wyłącznie liberalny. Po upadku tego ostatniego, wywołanym gwałtową sceną w senacie, nastał sławny gabinet pana Nothomb. Minister ten przypisując klęski kolejne obu stronnictw wyrobieniu się nowéj opinii, chciał nadać téj opinii ciało, imię i podporę w gabinecie, którego był naczelnikiem. Stanął on jako twórca stronnictwa mieszanego. Popełnił błąd, biorąc słabość za opinie, mniejszość ową bez charakteru i zasad za stronnictwo, mniejszość istniejącą we wszystkich rządach parlamentarnych, tułającą się pomiędzy swemi dwoma stronnictwami, ponieważ jéj materyalizm i lękliwość polityczna nie pozwala przyjąć na siebie solidarności za wszelką opinię czynną. — Wiadomo, jak wyborcy zaprotestowali przeciw systematowi stronnictwa pana Nothomb. Widziano, jak głosy połączyły się nie za kandydatami unii, ale tym razem za kandydatami liberalnemi. Na próżno prasa rządowa starała się wykazać, że ten wypadek jest niczém, bo wyborcy w wyborach gminnych odparli te kłamliwe twierdzenia. Potwierdzili mianowaniami znaczącemi w saméj stolicy, pod okiem i wbrew wpływu gabinetowego, naukę daną wyborami politycznemi gabinetowi w Czerwcu r. b. Bo za gabinetu Nothomb i po nim zdarzył się wypadek, który jest główną przyczyną tego zwrotu opinii. Oranżyści pogodzeni z tronem króla Leopolda po traktacie 1838. r., postanowili nareszcie mieć udział w ruchu politycznym. A ponieważ stronnictwo to, jak już powiedzieliśmy, składa się z arystokracyi handlowéj, przemysłowéj, pieniężnéj i rodowéj, pojmiemy więc jaki wpływ wywierać musi na wyborców i wybory. Tak więc nastąpiło połączenie, ale nie pomiędzy liberalnemi i katolikami, bo ci pierwsi nie są zadowolonemi z wstecznych dążeń drugich, ale pomiędzy liberalnemi a oranżystami; ci ostatni przynoszą tu swe głosy, duch postępowy, którego im nigdy nie zaprzeczano, i pomoc tém dzielniejszą, że jest oparta na bogactwie i wpływie osobistym, dotąd zupełnie obcym dla liberalnych belgijskich.

Takiém jest dzisiejsze położenie stronnictw, którego, jak się zdaje, nie pojął pan Van de Weyer, lub nie chciał szanować. Rozwinie się ono w sposób bardzo ciekawy w ciągu posiedzeń. Wprawdzie nieliczne dzienniki utrzymujące gabinet dowodzą, że większość nie bardzo została zmienioną, że o tém się przekonają przy pierwszych głosowaniach; i izba zostanie téu czém była przed wyborami, rozdzieloną, niepewną swego postępowania, wahającą się w swych opiniach i że dla téj izby najlepszą będzie administracya nie posiadająca kolorów żadnego stronnictwa. Nie wiemy, czy wyborcy belgijscy będą uważali to rozumowanie za bardzo pochlebne. My jednakże uważamy je za fałszywe. Widoczną jest rzeczą, że im bardziéj izba jest wahającą się, tém więcéj władza silna, wpływ stanowczy, byłyby koniecznemi dla uzupełnienia jéj słabości, dla nakreślenia jéj programatu i kierowania koniecznie w jéj drodze. Gabinet bez opinii z izbą bez systematu, czyż nie jest negacyą rządu reprezentacyjnego? czyż wówczas na frontonie budynku politycznego nie stoi jako hasło ten wyraz: »niemoc.«

Hiszpania.

Madryt, d. 14. Listopada. — Heraldo zamieścił dzisiaj długie rozporządzenie, zmieniające dotychczasową etykietę dworską. Dziwną jest istotnie rzeczą, że w tak krytycznych dla Hiszpanii czasach, kiedy najważniejsze kwestye polityczne, dotyczące jéj przyszłego losu, powinny zająć wszystkich umysły, podobnemi drobnostkami można się zaprzątać u dworu. Rzecz ta godna tylko pośmiewiska.

Paryż. — Powiedzieliśmy, że stronnictwo progresistowskie w Hiszpanii, zamierzyło wrócić na nowo do działań politycznych, od których usunęło się stanowczo w chwili wyborów, które utworzyły dzisiejsze kortezy. Stronnictwo to wybrało chwilę wyborów ciał municypalnych, dla sprawdzenia i poznania swéj siły. Działania wyborcze rozpoczęły się w całéj Hiszpanii, a już dzienniki moderatystów z przestrachem wykazują korzyści przez progresistów dokonane. We wszystkich wielkich miastach, we wszystkich stolicach prowincyi, gdzie według wyznania samych moderatystów ich opinia przeważa, kandydaci liberalni zwycięztwo odnieśli. Tak samo miały się rzeczy w Valladolid, w Avilla. W pierwszém z tych dwóch miast stosunek progresistów do moderatystów, był jak 15 do 5, czyli jak 3 do 1. W Santander, Saragosie, Sevilli, skutki są prawie równe. W Sevilli, Murcyi, Leonie, zwycięztwo uzyskali progresiści. W Guadalaxara przegrali, ale tylko w skutek użycia nieprawnych środków przez ich poprzedników.

Heraldo, dziennik progresistowski, mówiąc o tych tryumfach, dadaje, że zwycięztwa progresistów na tém się nie ograniczą, spodziewa się jednakże, że większość pozostanie przy jego stronnictwie; lęka się przecież, i słusznie, skutku moralnego, jaki te wybory wywrzeć mogą. Postawa zajęta przez wielkie miasta zwykle oddane rządowi przez przywiązanie do porządku, zdaje się ważnym symptomatem. Starając się odkryć przyczyny mimowolnie, kreśli akt oskarżenia dzisiejszego gabinetu. Wady nowego systematu podatków, niepopularność systemu poboru, klęska gabinetu w układach z stolicą apostolską, niezadowolenie ludności, którym od tak dawna przyrzekają materyalne ulepszenia, a które widzą tylko dochodzące do skutku podstępy dyplomatyczne, finansowe lub ministeryalne, gdy pokój wspiera cały postęp wewnętrzny, takie to idee, mówi Heraldo, zwróciły kraj do zasad progresistowskich.

Te oskarżenia są ważne. Niezawodną jest rzeczą, że gabinet Narvaeza, otrzymawszy władzę prawie nieograniczoną, w skutek zmordowania stronnictw, nie umiał korzystać z spokoju publicznego, by trwałość zapewnić. Już w roku przeszłym mógł się przekonać, że w izbach rychło go opuści większość; unikał tylko stanowczéj klęski, zamykając jak najrychléj trybunę i nie myśląc jéj zbyt śpiesznie otwierać. Dziś przed otwarciem nowych posiedzeń, jego przyjaciele muszą prosić go o postęp konieczny i bezzwło-

---

w mechanicznéj. Massą urzędników kraj zalała i przez nich wszystkiemi chce zarządzać stosunkami mieszkańców. Aby kraje swoje odosobnić od wpływu nieprzyjaznych żywiołów reformy i wolności, utrzymuje przeszło 60,000 samych strażników; i jeżeli się dziś z takim uporem przeciw systemowi celnemu w Niemczech opiera, to nie tyle z utraty materyalnych korzyści, ile z obawy amalgamacyi stosunków społecznych, których się lęka, jako zagrażających bytowi samego państwa. Daremne to dziś zabiegi. Wiadomo, że mimo ostrego zakazu pisma. »Östreich und seine Zukunft« przeszło 4000 eksemplarzy weszło do krajów Austryi.

Z takiéj ilości urzędników różne rodzą się złe następstwa. Naprzód tworzy się z nich biurokratya, która krajem rządzi, a nie Cesarz. Pan Buelow przytacza okoliczność, która najlepiéj dowodzi, jak najwyższa władza w Austryi potęgą urzędników jest ograniczona. Gdy do Cesarza Franciszka suplikant podał skargę, jak się Cesarzowi zdawało, ugruntowaną, a którą jednak władze oddaliły, sam mu dał radę, jaki miał dać obrot swojéj sprawie, i żeby ją tak zmienioną podał kanclerzowi państwa, nie nadmieniając o tém, że to czyni z rady Cesarza. — Nie może też być inaczéj. W krajach autokratycznych, tylko taki monarcha posiada rzeczywistą władzę, który posiada oraz geniusz Fryderyka II., lub Napoleona, inaczéj zdać się musi całkiem na biurokratyą i ma nią ręce związane. — Druga niedogodność wypływa z niemożności dostatecznego opłacenia urzędników. Tak np. strażnik pobiera żołdu 5 sgr. dziennie, a samo jego utrzymanie na granicy trzy razy tyle wynosi Z jakichże więc źródeł i własne potrzeby i zbytkowe opędza? Wyższych urzędników wybiera Austrya z bogatéj szlachty, któréj przekupstwa zarzucić nie można, ale za to niżsi urzędnicy brani są z klassy ludu bez majątku i moralności, i ponieważ nie są etatowi, ale lada moment oddalonymi być mogą, korzystają, ile mogą, z czasu urzędowania swego. Dzieje się więc zgorszenie i demoralizya w Austryi, jak w Rossyi, z tą tylko różnicą — są słowa autora, — że w Rossyi przekupstwo poczyna się na koza kach, a kończy dopiero w otoczeniu Cesarza, kiedy w Austryi tylko do massy niższych urzędników się rozciąga. Jak w Austryi prawa omijają dowodzi np. ustawa w Galicyi, zakazująca żydom utrzymywania szynków, i ustanowiająca komissye, które raz w rok zjeżdzają i rewizye po kraju odbywają. Tymczasem na każdym gościńcu jest żyd, a w dzień rewizyi, który naprzód ogłaszają, żyd w zmowie z niższymi urzędnikami, stawia za siebie chrześcianina na tymczasowego szynkarza, i komissya spisawszy protokół poświadcza, że znalazła rzeczy w porządku. —

Austrya jest krajem autokratycznym. Wyjątek stanowią prowincye Węgierskie, Siedmogrodzie i nad-Adryatyckie, gdzie władza Cesarska instytucyami stanowémi ograniczona. W innych prowincyach, mianowicie w Czechach, Galicyi, w Morawii, w Arcyksięstwie Austryackiem, w Tyrolu i Lombardyi istnieją stany bez żadnego politycznego znaczenia, odbierają jedynie polecenia rządu, ile mają rekruta na rok bieżący dostawić i ile podatków wybrać. Wszakże w Austryi, jak w Rossyi, władza autokratyczna wpływem bogatych magnatów jest ukrócona. W ich rodzinach najwyższe godności stały się prawie dziedzicznemi, a ztąd wszelka zmiana na korzyść ludu niepodobną. Cesarz Józef II. zniósł był poddaństwo włościan, wszelako istnieje *de facto*. Włościaninowi na nic się nieprzydała wolność przenoszenia się z pod jednego pana pod drugiego, albowiem nigdzie nie znajdował poprawy losu swego, wszędzie go czekał ten sam ucisk. Cały ciężar podatków spada na lud, a mnogość urzędników, na których pan prawa swoje policyi, sprawie-

czny, by w ten sposób wstrzymać tryumf stronnictwa przeciwnego i wskazują mu, że w razie rozwiązania kortezów, niezawodnieby upadł na zawsze. Bo w rzeczy samej gabinet Narvaeza nic stanowczego nie zrobił. Najprzód pozwolił kierować sobą, a następnie odepchnąć gabinetowi watykańskiemu w kwestyi bardzo ważnéj. W drugiéj kwestyi także neder ważnéj dla kraju, kwestyi małżeństwa królowéj, nie zadowolił tegoż kraju. Każdy pojmuje, że jest mniéj stósowny jak każdy inny gabinet do rozwiązania téj sprawy. To nam objawia, dla czego przyjaciele i nieprzyjaciele uderzają nań razem. Pierwsi są niezadowoleni, niespokojni, rozdraźnieni; drudzy trzymają w ręku spis błędów gabinetu i pokładają swe nadzieje w całości.

Niemcy.

Darmstadt, d. 19. Listopada. — Ministeryum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości ogłosiło, że sieroty żydowskie z wszystkich części Wielkiego Księstwa — z tych nawet, gdzie istnieją zakłady dla sierot, do których dzieci żydowskie nie mają przystępu — pod temi samemi warunkami, jak sieroty chrześciańskie, o ile różnica w wyznaniu nie wymaga niektórych modyfikacyi, mają być przyjmowane do domu ochrony i przytułku dla sierót.

Mannheim, dn. 21. Listopada. — Zwołany na dzisiejszy dzień sejm badeński, zostanie jutro w Karlsruhe uroczyście rozpoczęty. Wielki książę nie będzie przy téj uroczystości obecnym, ale zastąpi go jako królewski komisarz zapewne prezes ministeryum pan Boeckh. Nie możemy się dla tego, sądząc z okoliczności towarzyszących, spodziewać tak nazwanéj mowy od tronu.

Heidelberg, d. 18. Listopada. — Policya zabrała dzisiaj pierwszy zeszyt czasopisma akademickiego.

Turcya.

Konstantynopol, d. 5. Listopada. — W tym tygodniu miały miejsce liczne nominacye. Ponieważ szczególne ich wymienienie zmusiłoby nas do wypisania listy imion własnych powiększéj części nieznanych w Europie, przeto powiemy, że te wszystkie mianowania, tyczące się prowincyi, powiększéj części są czynione w dobrym duchu, urzeczywistniają poczęści program nowéj administracyi i może doprowadzą do skutku nadzieje wzbudzone na prowincyi zwaleniem dawnego gabinetu. Na nieszczęście porta nie jest zupełnie wolną, by mogła poświęcić wszystkie swe starania sprawom wewnętrznym. Zajęcia zagraniczne paraliżują część jéj działalności i trudności, zgubne dziedzictwo po dawnym gabinecie, zawadzają jéj jeszcze. Mówiliśmy już poprzednio o sporze wywiązanym z tego powodu pomiędzy Francyą a portą. Ale czyż można się spodziewać, że missya Szekib Efendego nie wywoła jeszcze uwag ze strony mocarstw mających interes swój w Syryi? W obec wymagań mocarstw w Syryi, walk i różnicy religii w górach, pomocy cudzoziemskiéj rzeczywistéj lub mniemanéj tylko mocarstw zagranicznych, na którą liczą górale Libanu, uspokojenie gór i zastósowanie środków przez portę projektowanych, przedstawia wiele trudności. Wiadomo, że Szekib Efendi udał się do Deir el Kamar, by tam zebrać naczelników druzyjskich i maronickich i ułożyć się z nimi względem środków, jakie przedsięwziąśćby należało co do okręgów mięszanych, ale większa część naczelników nie tylko nie popierała usiłowań komisarza wielkiéj porty, ale pracowała otwarcie lub skrycie nad stawieniem mu przeszkód. Szekib uciekł się wówczas do środka ostatecznego, porozumiał się z dowódzcą wojsk tureckich Namik baszą i kazał uwięzić tych naczelników druzyjskich i chrześciańskich, którzy mu zawady stawiali. Oprócz tego wziął się do rozbrojenia gór, które odbyło się w Deir el Kamar, w Zahle i kilku innych miejscach bez oporu. Może być, że środki te zganionemi zostaną w Paryżu lub Londynie. Mówią nawet, że ambasador angielski protestował przeciw rozbrojeniu. Jednakże czyż to nie jest dobrodziejstwem dla górali, jeżeli im odejmiemy broń, z któréj robią zgubny użytek? Uwięzienie zaś naczelników, tych wysokich baronów Libanu, nakazywały okoliczności. Czyżby wolano, ażeby Szekib pozwolił im podburzać swoich wazali i późniéj uśmierzał powstanie w potokach krwi. Ludzie znający Liban, wiedzą dobrze, że ta feodalność wieków średnich utrzymuje tam wojnę domową i podsyca ją; wszelki cios jéj zadany przybliża tylko uspokojenie. Emir Beszyr utrzymywał szeików postrachem; Emer basza, pomimo oskarżeń przeciw niemu wzniesionych, pojął, że to był jedyny środek uspokojenia Libanu, a władzę swoją czuć dawał szeikom druzyjskim i maronickim, dla tego przez krótki czas jego pobytu w Deir el Kamar spokojność nie była przerwaną na Libanie aż do koalicyi europejskiéj; wówczas zaś jéj miejsce zajęła anarchia.

Kwestya perska także mocno zajmuje portę. Od sześciu miesięcy uwiadomiono ją o układzie zawartym w Erzerum, którego ona nie chce zatwierdzić. Kwestyę polityczną utrudnia tutaj kwestya religijna; Persowie domagają się wzniesienia kilku meczetów dla wyznania szyitów, a porta tego odmawia. Ambasador Anglii i innego mocarstwa współzawodniczą gorliwością w téj sprawie, by utrzymać wpływ swoich gabinetów w Teheranie. Jest to także spadek po dawnym gabinecie, który załatwić trzeba. Szczęściem Ahi Efendi, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych aż do przybycia Reszyd baszy, jest urzędnikiem światłym, posiadającym szacunek dyplomacyi w wysokim stopniu.

Zeszłego czwartku, sułtan wraz z wszystkiemi ministrami udał się do arsenału i był obecnym spuszczeniu na wodę nowego okrętu liniowego »Naviki Bahri.« W piątek udał się na Yeni Bagacze dla inauguracyi szpitala cywilnego wystawionego przez sułtankę matkę. Jest to pierwszy zakład podobnego rodzaju w Turcyi. Zdaje się, że sułtan jest mocno zadowolonym z biegu spraw pod kierunkiem nowéj administracyi; dał dowody hojności prawdziwie królewskiéj względem kilku ministrów. Zeszłéj niedzieli tytułem gratyfikacyi z swéj szkatuły prawdziwéj zaasygnował 500 tysięcy wielkiemu wezyrowi Rauf baszy, 800 tysięcy piastrów wielkiemu seraskierowi Sulejmanowi baszy, 300 tysięcy piastrów prezesowi najwyższéj rady sprawiedliwości Rifaat baszy i 250 tysięcy piastrów ministrowi skarbu Nafiz baszy.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań. — Na dniu 18. z. m. odbył się tu pogrzeb rodaka naszego, mieszkańca Prus zachodnich, Ignacego Biernackiego. W okolicy, w któréj nieomal całe pasmo swego czynnego życia przepędził, znany z cnót domowych i obywatelskiéj uczciwości, przybył tu na końcu długoletnich cierpień z nadzieją, że użycie wód, do których zdążał, nadwątlone zdrowie naprawi. Słabość jego nagle się wzmogła i zamierzonéj podróży dokonać nie dozwoliła. Oprócz przykładu cierpliwości w swéj bolesnéj chorobie, zostawił nam Ig. Biernacki pod względem rozporządzenia wydatków pogrzebowych inny jeszcze godny naśladowania przykład. Pochować się kazał bez wszelkiéj niepotrzebnéj okazałości, summę przecież przez to oszczędzoną złożyć na wsparcie biednych tego miasta. I wpłynęło z opędzonego wydatku talarów sto do kassy tutejszego towarzystwa opieki nad ubogimi.

---

dliwości i administracyi składa — wysyssa go jeszcze bardziéj. Ubóstwo włościan nie może bogacić panów. Ztąd ogromni posiedziciele w Austryi, nie trudniąc się sami gospodarstwem, nie wielkie z swoich majątków mają dochody, są na łasce Cesarskich urzędników, którzy są wszystkiem we wszystkiém. Prawa agraryjne i leśne ograniczają dziedzica we własności jego, któréj mu nie wolno reformować i ulepszać, tak, jakby sobie życzył.

Podobna opieka urzędnicza panuje po miastach. Od burmistrza aż do stróża nocnego, wszystko rządzi, a obywatelowi nie zostawiony żaden udział w sprawach kommunalnych. Wszyscy urzędnicy miejscy są urzędnikami Cesarskimi, chociaż miasto obowiązane ich płacić z dochodów kommunalnych. Do kategoryi takich urzędników należą nie tylko stróże, ale i skotarz miejski a nawet stadnik miejski (B. C. str. 155). Na najmniejsze rzeczy potrzeba pozwolenia od władzy. Chcesz mieć gości u siebie, trzeba na to opłacić pozwolenie u policyi, a nawet wymienić osoby, gdy tego zażąda.

Każdy pojmie, ile takie stosunki krępują wolność człowieka i że się pod takiemi okolicznościami nigdy stan żaden do dojrzałości swobód politycznych nie wyrobi. — Jeżeli jednak mieszkańcy Austryi czują się szczęśliwymi pod rządem swoim, sprawiły to owoce długiego pokoju, które byt materyalny i bogactwo narodowe podniosły, sprawia przywiązanie do familii panującéj, która popularnością swoją to przywiązanie pozyskać sobie umiała. Cenzura w téj mierze tak jest baczna, że np. gdy ktoś w Czechach podał do gazet, oznaczając nadgrodę temu, ktoby mu dopomógł do wyśledzenia rzeczy, które mu z kufrem z powozu ukradziono, cenzura nie pozwoliła tego wyrazu ukradziono, i musiał za to położyć wyraz zginęły. (B. C. str. 141.)

Położenie polityczne Austryi staje się wszakże co dzień krytyczniejsze. Obudzona narodowość Sławiańska, wynosząca przeszło dwa razy tyle Sławian, ile jest Niemców, i opasująca od Czech przez Morawią Galicyą, Węgry, Nadadryatyk, aż do Krainu, serce niemieckiéj Austryi, ruszać się na wszystkich punktach poczyna. Czechy przypominają sobie złote wieki XIV. i XV. stulecia, i utraconą świetność od bitwy pod Górą Białą, i dziś po długiém uśpieniu do własnéj litteratury nawracają. Hrabia Collowrat, były minister spraw wewnętrznych, zdaje się, że dla tego postradał ministerstwo, że jako Czech ruchowi narodowemu sprzyjał. Do Czech dołączają się Sławianie Morawscy. Z obudzoną narodowością i oświatą narodową, obudzają się potrzeby socyalne i polityczne, których się i w Austryi dopominać zaczynają. Ostatni sejm Gallicyi i Lodomeryi, przedłużony do dwóch tygodni, okazał obudzone życie polityczne i kwestya uwłaszczenia włościan przeszła jako petycya do tronu.

Gallicya wedle uwag naszego autora najsłabszą jest posiadłością Austryi. Szlachta Gallicyjska sercem przylega do dawnych wspomnień narodowych, a lud Ruski wraz z popami, w największym zostający ucisku i ciemnocie, wzdycha do Cesarza Rossyjskiego, jako do swego Patryarchy.

(Dokończenie nastąpi.)

Pomnąc na to, jak łatwo w taki sposób stać się dobroczynnym i to w chwili, kiedy ten świat opuszczamy, bo pogrzeby nasze zawsze bywają okazalsze, jakby na skromność chrześcianina przystało, dziwić się zaiste przychodzi, dla czego podobne przykłady prawdziwą miłością bliźniego natchnione, tak rzadkie dotąd bywały. Czy silniejsza w nas ambicya, która nas powoduje uchodzić po śmierci za coś więcéj, jakeśmy za życia znaczyli? Bo jakże wytłumaczyć inaczéj uczucia tych, co ostateczną wolą przeznaczają znaczne summy bez wszelkiéj korzyści zniknąć mające w chwilowéj okazałości ich pogrzebu? Majaż cię chwalić za to, czegoś za życia nie zrobił? majaż żałować, żeś przy dostatkach, przy sposobności, w jakiéj cię Bóg i wychowanie postawiło, dobru ogólnemu na nic się nie przydał? Możeż okazałość twojego pogrzebu nagrodzić twą długoletnią nieczynność; uwolnić cię od zarzutu nieprawego życia i próżniactwa i naraz przekonać pozostałych, jak okropną stratę przez twą śmierć ponieśli. Ale nie tu koniec złemu, że ktoś trwoni w wielokrotnych razach dostatki, któreby ku zaradzeniu nędzy bliźniego, lepiéj użyte być mogły. Na bogatszych jak w wszystkiém tak i w złéj ambitnéj dążności zapatrują się i najubożsi. Szanuję uczucie pobożności dzieci ku rodzicom, żony lub męża dla swéj połowicy, w ogólności niejakieś uczucie czci, które się mimowolnie budzi w pozostałéj rodzinie dla zmarłych, jako pobudkę życzeń i zabiegów ku uczciwemu pogrzebaniu zwłok swoich krewnych. Lecz to uczucie w swéj nieskalanéj czystości pewnie do najrzadszych należy. Najczęściéj podsyca je ubrana w wyrazy ostatniéj zmarłemu przysługi jeżeli nie chęć, to zwyczaj odznaczenia się w takim razie a przynajmniéj wyrównania sąsiadom i równym, co do majątku i wyższym. Bo to nam w każdym stanie wspólne, jakoby do rodowitych cech należało, że gdzie chodzi o próżność, o okazałość zewnętrzną, nie do możności naszéj, ale do wyżéj stojących, których środki silniejsze od naszych, zastósować się zwykliśmy. Nie pytamy się, czy są zapasy gotowe, czy na nadwerężeniu ich gospodarstwo ucierpi, czy będzie za co nadal rzemiosło prowadzić, czy zostanie na kawałek chleba, by zgłodniałe sieroty nakarmić, pogrzeb ojcu wyprawiony musi być suty, musi być nieraz i stypa dla gości. Czyż ten zwyczaj nierozsądny nigdy nie ustanie? Odpowiadamy, że znieść go tylko potrafi prawdziwa oświata, skoro do dna społeczeństwa naszego przesiąknie. Ale czyż to przed dniem ostatecznym nastąpi kiedy? Iluż prawdziwie oświeconych dziś mi pokażesz, co równie jak pierwsza między nami z Chobienic Milżyńska, a dziś drugi Ignacy Biernacki zakazuje trwonić pieniądze w dzień swego pogrzebu, wskazując do ich użycia najszczytniejszą drogę, bo drogę ku urzeczywistnieniu chrześciańskiéj miłości! W takim razie nem zdaniem więcéj zrobisz przykładem niż nauką, łatwiéj człowiek naśladuje drugich zapatrując się na ich czyny, niż słuchając najpożyteczniejszych rad i przepisów. Tu chcąc zły przykład naprawić, trzeba go w dobry zamienić. Od bogatych wyjść musi początek; z gór spadając potoki, spieszniéj swój przebieg ukończą, silniéj wzbierają i biegną. Gdyby każdy, co po sobie zostawia majątek, zakazał pogrzebowych okazałości, a na cele publiczne przeznaczył kwotę wyrównywającą wydatkom zwyczajem tylko dotąd utrzymującym się przy pogrzebaniu zmarłych, mniéj bogata klassa ludzi wnetby się za nimi w podobny sposób wciągnęła. Są miejsca, gdzie się w podobnym celu zawięzują towarzystwa. Czytaliśmy to niedawno o Poczdamie. Dla czegożby i u nas tego zrobić nie można? Rzecz sama tego warta, żadnych z resztą zabiegów nie wymagająca, nie wkładająca bynajmniéj na członków żadnych obowiązków czynności osobistéj. Toćby do naszego usposobienia właśnie przemówić powinno.

Państwo Amazonek. — Na wyspie Jawa, pomiędzy miastami Batavia i Samarang, leży królestwo Bantam, które, chociaż pod holenderskim wpływem zostaje, osobne przecież państwo stanowi, i co najosobliwsza, mając niepodległego męzkiego, sułtanem nazywanego księcia, jest oddawna przez kobiety rządzone i obraniane. Trzy kobiety składają radę państwa i zawiadują wraz z sułtanem wszystkiemi sprawami królestwa; podobnież i wszelkie inne urzędy są przez same kobiety piastowane. Mężczyźni trudnią się tylko rolnictwem, handlem i rzemiosłami. Mała armia królestwa składa się z amazonek, które od dziesiątego roku życia w broni ćwiczone bywają; dwieście kobiet tworzą przyboczną gwardyję sułtanki, i stanowiąc kwiat batawskiego rycerstwa, jeżdżą na koniu jak najlepsza konnica europejska. Zwyczajną ich bronią były wprzód łuk i strzały, a teraz są małe spiczaste lance, które w prawym ręku trzymają. Rząd kraju Bantam odpowiada zupełnie jego osobliwszym obyczajom. Korona spada prawem dziedzictwa na samo męzkie potomstwo. Przy wstępie na tron wyznaczają amazonki nowemu księciu wszystkie mniéj niż szesnastoletnie dziewice, z których sobie książę jednę wybiera, mającą nosić tytuł sułtanki. Jeźli sułtanka w przeciągu lat trzydziestu nie ma syna, natenczas wolno jest księciu wziąć sobie drugą żonę, która ma też same prawa co pierwsza, prócz tytułu sułtanki. — Jeżeli panujący książę bez męzkiego potomstwa umrze, wtedy zgromadza się sto najmłodszych amazonek i obierają z pomiędzy synów swych towarzyszy tego, którego najgodniejszym tronu być sądzą. Obrany tak książę zostaje natychmiast obwołanym i każdy odtąd jego rozkazów słucha. Stolica państwa Bantam leży w bardzo malowniczéj okolicy, w pośrodku żyznéj doliny, zewsząd zielonemi gajami ocieniona; składa się zaś z jednéj długiéj ulicy, która po obu bokach mnogiemi pięknemi domami jest ozdobiona. W pośrodku miasta wznoszą się dwie dobrze uzbrojone fortece. Jedna z tych, Fort Diamant, otacza pałac sułtana i jest obszernym i wygodnym budynkiem, gdzie amazonki łatwoby oblężenie wytrzymać mogły. Wszystkie kobiety tego amazońskiego królestwa są łagodne i gościnne. Jeźli jaki znakomity cudzoziemiec w gościnę tam przybędzie, zawsze bywa z największémi zaszczytami na dworze sułtańskim podejmowany. Jedna z wyższych urzędniczek królestwa pełni natenczas przy nim obowiązki podkomorzego. W r. 1843. wysłał gubernator Batawii trzech pełnomocników dla załatwienia niektórych spraw do Bantam. Van Huysen, stojący na czele tego poselstwa, nie może się nachwalić przyjęcia, jakiego u dworu tych amazonek doznał. Okazywano mu największe uszanowanie i najstaranniejszą troskliwość. Każdemu z jego towarzyszów dano dwa młode dziewczęta do usługi. Wybierając się już do odjazdu, nie mógł się Van Huysen najszczerszym prośbom o zabawienie jeszcze dni kilku oprzeć, a gdy wreszcie miał się żegnać z sułtanem, został cały dwór amazoński w najgłębszym smutku. Dodano podróżnym dwadzieścia najpiękniejszych amazonek do odprowadzenia ich na granicę, a zanim ten powabny orszak poselstwo holenderskie opuścił, obstąpił wprzódy dużem kołem naczelnika poselstwa, przyczém każda amazonka chwyciła w prawą rękę rusznicę i wystrzeliła z niéj na pożegnanie.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Listopada. 1845. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	24	5
Zyta . dt.	1	23	4	1	27	9
Jęczmienia dt.	1	11	10	1	14	1
Owsa . dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt	1	10	—	1	12	3
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	12	5	—	14	3
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	5	—